

## Julo, czyli mus męski blues

Andrzej Zaucha

Zadzwoił Julo, że znów jest w Honolulu  
Że tam też halny, lecz nie sosny, a palmy  
Nie krzesany, a blues.  
Że Waikiki to jest Sopot mniej dziki  
Że znowu jesień, więc po świecie go niesie  
Imperatyw i mus.

Tak jak w Żurawiach, gdy jest jesień  
Wprost do drogi serce rwie się  
Na bezdroża niesie  
Znaczy mus, męski blues.

Dwugarbnym wielbłądem gnać na Londyn  
Tak to jest męski blues,  
Przez Nil do São Paulo płynąć kraulem  
Bo to jesień i mus,  
Przez Śląsk do Canberry mknąć rowerem  
Tak to jest męski blues,  
Lub nawet piechotą co sobotę  
Na Wąchock lub Płock.

Kolega Zbyszek gdzieś w Nepalu, jak słyszę  
Na górskim szczycie kontakt złapać chce z życiem  
Pisze, że poczuł mus.  
Pisze, że nuda, i że Yeti to cudak.  
Góry jak góry, a szerpowie to ciury.  
Najważniejszy zaś blues.  
Mus znaczy męski blues.

Tak jak w Żurawiach, gdy jest jesień  
Wprost do drogi serce rwie się  
Na bezdroża niesie  
Znaczy mus, męski blues.

Dwugarbnym wielbłądem gnać na Londyn  
Tak to jest męski blues,  
Przez Nil do São Paulo płynąć kraulem  
Bo to jesień i mus,  
Przez Śląsk do Canberry mknąć rowerem  
Tak to jest męski blues,  
Lub nawet piechotą co sobotę  
Na Wąchock lub Płock.